

# Barbarzyńcy w salonie

W związku z awansem Premiera Polskiego Rządu na stanowisko Prezydenta Rady Europy, z wielu ust słyszymy, jak ważne na tym poziomie jest doskonale opanowanie języka angielskiego. Jedni mówią o tym z troską, jak sobie nasz reprezentant poradzi, inni złośliwie wytykają mu braki w tym zakresie. Gazeta, którą czasem czytam, prowadzi nawet specjalny kurs wyrafinowanej wersji tego języka, wyjaśniając podskórne znaczenie niektórych wyrażen idiomatycznych. Chociaż nie sądzę, aby Pan Premier faktycznie tego potrzebował (na pewno ma lepszych nauczycieli), myślę, że ta pożyteczna akcja zapewne przyczyni się do poprawy angielszczyzny naszych współobywateli – w końcu każdy pretekst jest dobry.

Wracając jednak do istoty sprawy, pozwolę sobie zauważyć, że wkładanie specjalnego wysiłku w zdolność operowania wykwinnym angielskim NIE JEST najważniejszą inwestycją, jaką należy zrobić w celu dołączenia do „europejskiego poziomu”. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że Anglików w Europie jest stosunkowo niewiele, w najlepszym razie 15 procent. Stąd ogromna większość Europejczyków posługujących się językiem angielskim: (i) niemiłosiernie go kaleczy; (ii) mówi z akcentem, który nie tylko niewiele ma wspólnego z akcentem oxfordzkim, ale powiedziałbym nawet, że zupełnie go ignoruje: na ogół wszyscy mówią akcentem wyniesionym z dzieciństwa; (iii) używa klisz i wyrażen wyływających z własnego języka i kultury.

Myślę wręcz, że przesadna dbałość o „superpoprawną” znajomość języka angielskiego sygnalizuje kompleks prowincjusza, który wchodzi z wielką treścią na salony i stara się być bardziej papieski niż sam papież. I dopiero po jakimś czasie orientuje się, że każdy w salonie mówi swoim „żargonem”. Możliwe, że większość z nas to barbarzyńcy, ale jest nas tylu, że to MY zdecydujemy o przyszłości angielszczyzny. Zresztą: czy mamy uczyć się angielskiego, czy amerykańskiego?

Tymczasem siła języka angielskiego, jego powszechność i uniwersalizm polega właśnie na tym, że nawet z błędami nie traci zdolności przekazywania właściwych treści. Do dziś pamiętam słowa, wypowiedziane wiele lat temu przez znajomą Angielkę: *When you talk, I realize how wonderful the English language is: Although you make so many mistakes, I still can understand you.* To właśnie jest sedno sprawy, to jest właśnie ta podstawowa siła, która powoduje, że angielski stał się łąciną naszej epoki. I jeszcze jedno: Anglicy przyjmują błędy językowe obco-

krajowców (czytaj: prostaków) z niezwykłą tolerancją. Zapewne – w wyniku wieków obcowania z nimi – pogodzili się już z faktem, że istnieje wiele różnych wersji języka angielskiego<sup>1</sup>. Co sobie przy tym myślą, to inna sprawa, ale w każdym razie tylko bardzo rzadko wychodzi to na zewnątrz. To raczej oni dostosowują się do otoczenia<sup>2</sup>.

Krótko mówiąc, nie jest tak specjalnie ważne, czy angielski naszych reprezentantów jest idealny, czy nie. Znacznie ważniejsze jest przygotowanie merytoryczne, bo w końcu to ono decyduje o sukcesie. I na dłuższą metę tylko to się liczy. A jestem przekonany, że nasi reprezentanci są pod tym względem znakomici.

Podobno po wyborze króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, ambasador Wenecji wysłał do swoich władz raport: Polacy wybrali nowego króla. To bardzo dobrze wykształcony człowiek – zna siedem obcych języków. Niestety, w żadnym z nich nie ma nic do powiedzenia.

Uczmy się angielskiego. Ale bez przesady.

ABBA



rys. Adam Korpak

<sup>1</sup> Zresztą również na samych Wyspach Brytyjskich jest tyle lokalnych dialektów, że nawet rodowity Anglik może poczuć się zagubiony.

<sup>2</sup> Pracowałem kiedyś (dawno temu w Genewie) w zespole, którego szefem był Brytyjczyk, a większość członków pochodziła z Europy kontynentalnej. Szef żalił się, że za każdym razem, gdy wraca do domu na wakacje, rodzina i znajomi wytykają mu jego język, który stał się nader prymitywny. Wszystko wraca do normy po dwóch tygodniach, ale po powrocie na kontynent sytuacja się powtarza.

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Stefan Tochowicz – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.